

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonych w sprawie dowodów Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Obwiniony P. K. mieszka w P. przy ul. (...) w mieszkaniu nr (...) wraz z małżonką. Jest właścicielem psa, którego trzyma w mieszkaniu. W czasie, kiedy domownicy opuszczali dom w ciągu dnia, pies wielokrotnie pozostawał w domu sam, a długie nieobecności domowników powodowały, że szczekał i wył. To zachowanie psa było uciążliwe dla mieszkającej po sąsiedzku – bezpośrednio nad mieszkaniem obwinionego, M. L.. Sytuacja taka miała miejsce od 6 czerwca 2016 roku do 16 stycznia 2017 roku.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o nagrania, jakie przedstawiła pokrzywdzona, a dokumentujące wycie i szczekanie psa, słyszane w mieszkaniu pokrzywdzonej (vide k. 108-111, 102). Ich oględziny pozwalają w sposób nie budzący wątpliwości ustalić, iż faktycznie w mieszkaniu pokrzywdzonej słyszalne były odgłosy wydawane przez psa w dniach: 9, 11, 28 i 29 czerwca 2016r., 7 i 26 sierpnia 2016r., 1, 5, 6, 7, 14 i 25 września 2016r., 5, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 17, 19, 23 i 29 października 2016r., 3, 8, 10, 12, 25, 27, 28 i 30 listopada 2016r., 2, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 19, 20 i 21 grudnia 2016r. oraz 5 i 16 stycznia 2017r. (vide także wykaz zakłóceń sporządzony przez pokrzywdzoną k. 97-101).

W świetle przedstawionych nagrań stwierdzić zatem należy, iż zeznania pokrzywdzonej M. L. (vide k. 17-18) zasadniczo również potwierdzają, iż pies obwinionego we wskazanym okresie od 6 czerwca 2016 roku do 16 stycznia 2017 roku zachowywał się głośno i hałasy te docierały do mieszkania pokrzywdzonej. Zarejestrowane odgłosy, które wydawał pies, wyraźnie wskazują, że pies po prostu często zostawał sam w domu i tęsknił za domownikami – stąd jego wycie i poszczekiwanie. Jedynie co do stopnia uciążliwości tych hałasów sąd uznał, iż twierdzenia pokrzywdzonej są wyolbrzymione, w szczególności reakcje pokrzywdzonej w postaci konieczności opuszczania mieszkania były zdaniem sądu przesadne. Pokrzywdzona jest osobą przewrażliwioną i uciążliwość psa sąsiadów wyolbrzymia, przedstawiając ten stan rzeczy w sposób egzaltowany i dramatyczny.

Szczekanie i ujadanie psa potwierdziła także J. K. (1) (vide k. 60-61), aczkolwiek z uwagi na podobną, jak u pokrzywdzonej, przesadę w okazywaniu uczuć i wyrażaniu myśli, sąd nie dał wiary jej twierdzeniom co do stopnia uciążliwości psa. Również R. L. (vide k. 93-93v) potwierdził, że pies obwinionego jest uciążliwy, czego sam doświadczył w trakcie obecności w mieszkaniu matki.

Z kolei bezpośredni sąsiedzi z bloku obwinionego i pokrzywdzonej wskazali, że pies obwinionego nie jest dla nich uciążliwy, nawet jeśli w pewnych sytuacjach słyszą jego szczekanie. W szczególności wskazali na taki stan rzeczy S. D. (vide k. 67-69), R. B. (vide k. 74-76), K. Ł. (vide k. 76-78), M. G. (vide k. 94-94v), D. D. (vide k. 94v-95v). Także policjanci wykonujący czynności służbowe w bloku i mieszkaniach obwinionego i pokrzywdzonej, słyszeli w pewnych sytuacjach psa obwinionego, jednak według nich odgłosy psa nie były uciążliwe – M. K. (vide k. 69-72), M. M. (vide k. 91v-93).

Z kolei członkowie rodziny obwinionego – H. O. (vide k. 93v-94), R. K. (vide k. 94) i J. K. (2) (vide k. 94) wskazywali, że obwiniony dobrze opiekuje się psem, często zabiera go wyjeżdżając do rodziny.

Sam obwiniony P. K. nie przyznał się do zarzucanego mu przez pokrzywdzoną czynu, zaprzeczył, jakoby pies ciągle miał szczekać i wyć, zaprzeczył też, że miałby dopuszczać do tego w celu dokuczenia czy niepokojenia pokrzywdzonej. Wskazał przy tym, że tłem tego sąsiedzkiego konfliktu jest tak naprawdę odmowa, jaką uczynił pokrzywdzonej, gdy jakiś czas temu próbowała nawiązać z obwinionym bliższe stosunki. Od tego czasu to pokrzywdzona zaczęła postępować w sposób dokuczliwy i złośliwy – puka w drzwi, rury, balkon, złośliwie dokarmia koty pod balkonem obwinionego, co niepokoi psa, nagrywa obwinionego, itd. Jakkolwiek wcześniej sąd już ustalił, że psa obwinionego – wbrew jego zapewnieniom, że pies jest cichy – faktycznie było wielokrotnie słychać w mieszkaniu pokrzywdzonej, to sąd dał wiarę obwinionemu w zakresie jego twierdzeń, że jego postawa wobec pokrzywdzonej nie była

nacechowana złośliwością i chęcią dokuczenia. W rzeczywistości to w postępowaniu pokrzywdzonej można dopatrzeć się dokuczliwości i złośliwości, na co wskazuje chociażby fakt dokarmiania kotów w pobliżu balkonu obwinionego, a ten stan rzeczy z pewnością mógł mieć wpływ na zachowanie psa. Również przechodzenie obok obwinionego w bloku czy też w jego pobliżu z włączonym i ukrytym telefonem rejestrującym obraz i dźwięk, świadczy o tym, że to pokrzywdzona potajemnie ciągle zbiera jakieś materiały na temat obwinionego w celu ich późniejszego wykorzystania w różnych sytuacjach. I to jest z pewnością dokuczliwe, wręcz chorobliwe postępowanie pokrzywdzonej. Poza tym świadkowie R. B., K. Ł., czy D. D. wskazywali, iż pukanie w rury, którego rzekomo miałyby złośliwie dopuszczać się obwiniony, pochodziło raczej z mieszkania pokrzywdzonej i wykluczali, by stukał obwiniony. Zważywszy na nagrania odtwarzane w toku rozprawy (vide z k. 66, 69, 72, 73, 75, 76, 96v) i zdjęcie (k. 64 akt czynności wyjaśniających), powyższe ustalenia uznać należy za wiarygodne.

Także A. K. (vide k. 63-67) wskazywała na dokuczliwość pokrzywdzonej, składanie licznych zawiadomień, kilkakrotnie przeprowadzone rozmowy, chociaż trwały długo, w zasadzie nie dotyczyły psa a głównie problemów osobistych pokrzywdzonej, skutkiem czego świadek (żona obwinionego), nie jest przekonana czy sprawa dotyczy szczekania. Świadek zaprzeczyła, aby pies wyl i szczekał od rana do nocy i wskazała, że zawsze reagowali na telefony pokrzywdzonej o ucieszenie psa, chociaż czasami żądania pokrzywdzonej były bezpodstawne. Zwróciła też uwagę, iż wszelkie wezwania policji miały miejsce w czasie, gdy jej i obwinionego nie było w domu. A pies jest przez pokrzywdzoną stresowany i tym samym źle do niej nastawiony.

W obliczu przeprowadzonych na rozprawie dowodów oczywistym jawi się wniosek, że obwiniony nie postępował wobec pokrzywdzonej w sposób dokuczliwy czy złośliwy. Niewątpliwy jest jednak fakt, iż pies pokrzywdzonego wielokrotnie – co zostało zarejestrowane – wyl i szczekał, co było słyszalne w mieszkaniu pokrzywdzonej.

Sąd zważył co następuje:

Pokrzywdzona jako oskarżycielka posiłkowa, zarzuciła obwinionemu, iż uporczywie i złośliwie nękał ją poprzez zakłócenie spokoju spowodowane wyjącem i szczekającym psem – popełnienie wykroczenia z art. 107 kw. Niepokojenie innej osoby obejmuje swoim zakresem różnego rodzaju zachowania sprawcy, które służą zakłóceniu spokoju psychicznego (równowagi psychicznej) człowieka przez wywołanie u niego uczucia przykrości, zdenerwowania, rozdrażnienia itp. Niepokojenie innej osoby może także przybrać postać zaniechania. Wykroczenie można jednak popełnić tylko umyślnie, i to w zamiarze bezpośrednim o szczególnym zabarwieniu. Tymczasem w realiach niniejszej sprawy sąd nie dopatrył się, aby obwiniony chciał niepokoić pokrzywdzoną i tym samym dokuczać jej. Hałasy jakie wydawał pies obwinionego wynikały zdaniem sądu tylko i wyłącznie z warunków, w jakich pies był trzymany – w mieszkaniu w bloku wielorodzinnym i pozostawiany bez opieki na czas pracy obojga domowników. Zatem uciążliwość psa obwinionego dla pokrzywdzonej wynikała po prostu z normalnych konsekwencji trzymania psa w bloku, nie zaś z chęci dokuczenia pokrzywdzonej. Nie można zatem mówić o popełnieniu przez obwinionego wykroczenia z art. 107 kw.

Nie zmienia jednak to faktu, iż pies obwinionego wyl i szczekał na tyle długo i często – na nagraniach zarejestrowała pokrzywdzona kilkuminutowe powtarzające się w kolejnych albo nawet w tych samych dniach hałasowanie psa – że uznać to należy za uciążliwość. Z pewnością nie była to uciążliwość tak wielka, że niemożliwa do zniesienia i wymagająca opuszczenia mieszkania – jak twierdziła przesadnie pokrzywdzona, jednak obiektywnie patrząc na wydawane przez psa hałasy, stwierdzić należy, że tak czy inaczej pies był uciążliwy. Nie może tej oceny zmienić fakt, iż pozostali sąsiedzi się nie skarżyli, twierdzili, że pies w ogóle nie jest dla nich uciążliwy, bądź też jego odgłosy według nich były znośne. Mogło to wynikać z różnej tolerancji na hałasy z zewnątrz, mogło też wynikać z warunków konstrukcyjnych budynku. Niewątpliwe jest jednak w obliczu przedstawionych przez pokrzywdzoną nagrań, że zarejestrowane odgłosy dochodzące do mieszkania pokrzywdzonej, przy ich wyjątkowo częstej powtarzalności, są obiektywnie uciążliwe dla każdej przeciętnej osoby.

Tym samym, zdaniem sądu obwiniony wyczerpał swoim postępowaniem znamiona wykroczenia z art. 10 ust. 2a ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, który penalizuje nie wykonywanie obowiązków ustalonych

w regulaminie utrzymania czystości i porządku w gminie. A regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta P. w § 18 stanowi, że **zwierzęta domowe powinny być utrzymywane tak, aby**: 1) nie stwarzały i nie stanowiły zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi oraz zwierząt oraz 2) **nie były uciążliwe dla innych osób** (regulamin uchwalony przez Radę Miasta P. z 28.03.2017r., wcześniej taki sam obowiązek określony był w §23 regulaminu uchwalonego przez Radę Miasta P. z 31.03.2015r.). Obowiązkiem właściciela psa jest tak go wychować i tak go utrzymywać, by nie hałasował pod nieobecność domowników. Tymczasem pies obwinionego zostawał sam w domu i w tym czasie często wyl i szczekał z tęsknoty za domownikami. I w tym zakresie obwiniony ponosi pełną odpowiedzialność za skutki trzymania zwierzęcia w domu. Sąd nie wyklucza, iż pies obwinionego mógł również w podobny sposób reagować np. na koty podchodzące do jedzenia w okolicy balkonu, na postukiwania w rury, których miała dopuszczać się pokrzywdzona, czy też na przechodzącą obok psa albo obok drzwi mieszkania pokrzywdzoną, której pies nie tolerował. Jednak na nagraniach dokumentujących wycie i szczekanie psa w wyszczególnionych wyżej dniach, wyraźnie można usłyszeć, że pies wyl i szczekał z tęsknoty za domownikami oraz z braku zajęcia. Sąd zatem uznał, że obwiniony nie dopełnił obowiązku określonego w regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta P., a mianowicie w okresie od 6 czerwca 2016 roku do 16 stycznia 2017 roku w P. przy ul. (...) w mieszkaniu nr (...), dopuścił do uciążliwego szczekania i wycia psa, czym nie dopełnił obowiązku utrzymywania psa w taki sposób, aby nie był uciążliwy dla innych osób. Z ujawnionych na rozprawie nagrań i twierdzeń pokrzywdzonej wynika, iż pokrzywdzona zarejestrowała tylko niektóre dni, w których miało miejsce wycie i szczekanie psa. Zatem sąd uznał, że obwiniony w całym okresie między 6 czerwca 2016 roku a 16 stycznia 2017 roku niedopełnił swojego obowiązku związanego z trzymaniem psa, albowiem udokumentowane zakłócenia spokoju występowały często i regularnie, nie sposób oczywiście zarejestrować je wszystkie. A więc wykroczenie miało charakter trwały.

Po dogłębnej analizie okoliczności sprawy, a przede wszystkim będąc przekonanym, iż niewątpliwie postępowanie samej pokrzywdzonej nacechowane jest złośliwością i brakiem woli polubownego rozwiązania problemów sąsiedzkich, a także, że obwiniona jest zbyt przewrażliwiona na punkcie psa, sąd doszedł do przekonania, że nie ma potrzeby karania obwinionego w niniejszej sprawie. Sąd uświadomił obwinionemu, że tak czy inaczej jego pies jest uciążliwy. Obwiniony sam już deklaruje, że zabiera psa z domu jak tylko gdzieś wyjeżdża. Więc w tych wyjątkowych okolicznościach, sąd na podstawie art. 39§1 kw odstąpił od wymierzenia kary.

Ze względów słuszności – mając na względzie motyw rozstrzygnięcia o karze – sąd postanowił nie obciążać obwinionego kosztami postępowania.

Z: odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć obrońcy obwinionego.